Rok XII. Nr. 98 Sosnowiec, czwartek 8 kwietnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

...nnerata wy... ...ięcznie

... 6.16.92, 6.14.97 Dyrekcja...

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Zdecydowaną walkę ze spekulacją

podejmie komisja cen przy prezesie Rady Ministrów

WARSZAWA, 7. 4. W najbliższych dniach powołana ma być do życia komisja cen przy prezesie Rady Ministrów. Na czele jej stanąć ma w charakterze komisarza cen podsekretarz stanu w Min. Opieki Społecznej p. Wincenty Jastrzębski. Nominacji oczekiwać należy lada dzień.

W skład komisji wejdą przedstawiciele wszystkich zainteresowanych resortów gospodarczych.

Komisja czuwać będzie nad ruchem i poziomem cen podstawowych surowców i artykułów pierwszej potrzeby. Aby mogła ona spełnić to zadanie, przekazane jej będą istniejące uprawnienia rządowe w zakresie regulowania cen.

W przeciwieństwie do istniejącej przy Min. Przemysłu i Handlu komisji cen przemysłowych, która jest instytucją badawczą, komisja cen przy prezesie Rady Ministrów będzie miała charakter organu wykonawczego rządu.

[Ko]misja cen przemysłowych ogra[ni]cz[y] ponadto swe badania tylko do artykułów przemysłów przetwórczych, nie zajmując się sprawą surowców przemysłowych.

W komisji przy prezesie Rady Ministrów będzie natomiast scentralizowana akcja cennikowa w zakresie najszerszym ze szczególnym uwzględnieniem cen surowców i artykułów pierwszej potrzeby.

Istniejące uprawnienia rządu do regulowania cen są b. duże, ale nie były dotąd naogół w pełni wykorzystywane. Ponadto uprawnienia te posiadały w zależności od rodzaju artykułów różne resorty, jak: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Min. Przemysłu i Handlu itd. Obecnie komisja, działająca w oparciu o autorytet p. premiera, będzie prowadziła jednolitą akcję w kierunku niedopuszczenia do zwyżki cen.

Komisarz cen i komisja, której będzie przewodniczył, otrzymują uprawnienia o tak szerokim zakresie, że umożliwi to skuteczną walkę z wszelką nieuzasadnioną i spekulacyjną zwyżką cen.

Wspólnicy szefa G. P. U. Jagody

działali na terenie Warszawy

WARSZAWA, 7. 4. Afera b. szefa GPU. Jagody wywołała wielkie poruszenie w całym świecie nie tylko jako wielka sensacja polityczna, ale i z tego względu, że interesy Jagody i jego greckich wspólników obejmowały prawie wszystkie stolice europejskie, gdzie żyją emigranci rosyjscy.

Spółka trzech Greków i Jagody działał również i na terenie Warszawy. Jeden z Greków Kalthus, przyjeżdżał bardzo często do stolicy Polski.

Zatrzymywał się on zawsze w jednym z luksusowych hoteli, przyjmował mnóstwo interesantów, rzucał pieniędzmi na prawo i lewo, służbę obdarzał hojnymi napiwkami.

Jak się obecnie okazuje, agenci Greka skupywali w całej Europie, a szczególnie w Polsce ruble sowieckie które posiadają za granicą minimalną wartość, bowiem nie wolno ich wwozić do Sowietów. Skupywane za bezcen pieniądze Grek, pewny bezkarności wobec wysokiej protekcji Jagody przewoził do Moskwy, gdzie za te właśnie ruble nabywano od osób prywatnych kosztowności, należące ongiś do arystokracji rosyjskiej. Brylanty i drogie kamienie wywożono następnie za granicę i spieniężano.

Inną bardzo intratną dziedzinę interesów szajki Jagody i Greków stanowiło wykopywanie skarbów, ukrytych przez zbiegłych podczas rewolucji z Sowietów emigrantów.

Agenci Kalthusa w całej Europie nawiązywali kontakt z emigrantami, obiecując im połowę skarbów za zdradzenie miejsca ich zakłopotania. Początkowo Grek rzeczywiście wypłacał należną emigrantom część aby zachęcić innych do wyjawienia miejsca ukrycia skarbów, później jednak spółka cały skarb zabierała dla siebie.

Obok tych przestępstw kryminalnych, popełnianych do spółki z Grekami, Jagoda ma na sumieniu szereg zbrodni politycznych, to jednak dziedzina jego działalności trzymana jest narazie w tajemnicy i odsłoni ją zapewne dopiero wielki proces pokazowy.

Rozwiązanie

kartelu cynkowego

WARSZAWA, 8. 4. PAT. Z dn. 7 bm. orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano kartel cynkowy, utworzony w Katowicach w dn. 29 grudnia 1934 r. przez następujące firmy: Śląskie kopalnie i cynkownie S. A. Katowice, Giesche S. A. Katowice Dyrekcja kopalń i hut ks. Donnersmarcka, Świętochłowice, Zakłady Hohenlohego S. A. Wełnowiec. Kartel ten regulował zbyt, ceny i warunki sprzedaży cynku surowego i rafinowanego.

Został on rozwiązany z powodu utrzymywania cen na wygórowanym poziomie, gospodarczo nieusprawiedliwionym, czym kartel ten zagrażał dobru publicznemu. Rozwiązanie kartelu cynkowego wpłynie dodatnio nie tylko na sam przemysł cynkowy, ale także na sytuację przemysłów przetwórczych, korzystających z cynku.

Nagły zgon

mieszkańca Sosnowca w Katowicach

KATOWICE, 7. 4. We wtorek w godzinach wieczornych zasłabł nagle przy ul. Dyrekcyjnej w Katowicach buchalter Gabriel Materak z Sosnowca (Nowa 20). Wezwane przez przechodniów pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala miejskiego w Katowicach, jednak w drodze nie odzyskawszy przytomności Materak zmarł. Jak stwierdzili lekarze śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Zwłoki Karola Szymanowskiego

spoczęły w podziemiach kościoła na Skałce

WARSZAWA, 8. 4. Wczoraj rano przybył do Krakowa wagon żałobny, wiozący zwłoki śp. Karola Szymanowskiego. Na dworcu oczekiwali przybycia wagonu rodzina, przedstawiciele komitetu obywatelskiego z dziekanem U. J. dr Jachimeckim reprezentanci zarządu miasta, delegacja krakowskiego Konserwatorium muzycznego, profesorowie i studenci Konserwatorium.

Trumnę wyniesiono z wagonu i samochodem przewieziono do Kościoła Mariackiego. Wszystkie latarnie na ulicach spowite są krepą z domów powiewają flagi żałobne. O godz. 10.30 rozpoczęło się

uroczyste nabożeństwo żałobne.

Już około godz. 10 nawa główna kościoła NM. Panny poczęła się zapełniać delegacjami związków i stowarzyszeń muzycznych i kulturalnych ze sztandarami, spowitymi krepą. Przed g. 11 przybyli członkowie rodziny śp. Zmarłego, reprezentant Rządu wiceminister WR. i OP. prof. Ujejski, przedstawiciele władz miejscowych z wojewodą Gnoińskim, dowódcą okręgu korpusu gen. Narbutt-Łuczyńskim, prezydentem m. dr. Kaplickim itd.

Po nabożeństwie żałobnym w kościele NM. Panny przy żałobnych dźwiękach dzwonów i pożegnalnych hejnałów z wieży Mariackiej, złożono trumnę śp. Karola Szymanowskiego na wspaniałym, kirem żałobnym i szkarłatem, zdobnym w srebrne liry, pokrytym rydwanie, zaprzężonym w trzy pary czarnych koni w kapach żałobnych. Zwolna uformował się długi, który pośród wielotysięcznych tłumów, ustawionych w szpalery wzdłuż

imponujący kondukt pogrzebowy.

trasy pogrzebowej, ruszył przybranymi w żałobne czarne chorągwie i płonące latarnie ulicami do grobów zasłużonych w klasztorze OO Paulinów na Skałce. Na końcu długiego pochodu delegacji niesiono ordery śp. Zmarłego.

Kondukt, pogrzebowy w asystencji licznego duchowieństwa zakonnego i świeckiego prowadził ks. infułat Kulinowski. Za rydwanem obok rodziny, postępowali: przedstawiciel Rządu Rzeczypospolitej, dowódca korpusu gen. Narbutt-Łuczyński, posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej, reprezentant PAU., profesorowie, prezydent miasta Krakowa w otoczeniu rady miejskiej, cechy itd. W czasie pochodu przygrywały orkiestry i śpiewały chóry. Po dojściu do kościoła na Skałce.

Trumnę ustawiono na podium u wejścia do grobów zasłużonych

a z górnego podestu kościoła św. Michała przemówił w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Wiceminister WR. i OP. prof. Ujejski.

Następnie przemówienia żałobne wygłosili kolejno: imieniem miasta Krakowa prezydent dr. Kaplicki, imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego i towarzystw muzycznych w Krakowie — dziekan U. J. prof. Jachimecki, a wreszcie w imieniu świata muzycznego całej Polski żegnał kompozytora prof. Kaz. Sikorski.

W głębokiej ciszy egzekwie żałobne odprawił ks biskup Rospond i

trumnę wniesiono do grobowca

umieszczając ją w sarkofagu w najbliższym sąsiedztwie sarkofagów Wyspiańskiego, Asnyka i Lenartowicza. Tu rozległy się ostatnie dźwięki kapeli góralskiej, która wedle ostatniego życzenia zmarłego kompozytora pożegnała go tonami „Sabałowej Nuty".

14-letni „emigrant"

odstawiony zostanie do Polski

BRUKSELA, 7. 4. W bieżącym tygodniu odstawiony będzie pod przymusem do Polski niedoszły 14-letni „emigrant", który na gapę wyjechał do Belgii z grupą górników z Zagłębia Dąbrowskiego. „Ślepego pasażera" Stankowskiego, przekazała już belgijska policja naszym władzom konsularnym, które wsadziły amatora dalekich podróży na statek frachtowy udający się z Antwerpii do Gdyni.

Stankowskiego czeka sprawa przed sądem dla nieletnich.

Zaciekłe walki w pobliżu Villaharta

300 Niemców dostało się do niewoli

ANDUHAR, 7. 4. Korespondent Havasa donosi, że oddziały rządowe w pobliżu Villaharta otoczyły kolumnę wojsk powstańczych, których pozycje po zaciętej walce zostały zdobyte. Straty nieprzyjaciela wynoszą 400 zabitych Według informacyj Havasa wzięto do niewoli 300 Niemców, baterię przeciwlotniczą, cztery samochody ciężarowe, zdobyto poza tym wielką ilość karabinów maszynowych i amunicji. Dowódca kolumny powstańczej zginął w chwili, gdy usiłował zbiec samochodem

Wojska rządowe, działające na południe od Pozoblanco, po przekroczeniu wąwozu Gala Traveno, znajdują się w odległości 6 klm. od Pozoblanco. Jedyna linia komunikacyjna w tym okręgu została zajęta.

Główna kwatera powstańcza donosi: Na froncie baskijskim, zajęto wyniosłości Basagueren, Urieta, Oyargen. Hamboto, przełęcz Zumela, wyniosłości Seviguan oraz pozycje na północ od Flormendi, panujące nad wąwozem Fm Barazar.

Na szpaltach pism

KARTEL WĘGLOWY

Duże poruszenie w sferach, interesujący się sytuacją w przemyśle węglowym, wywołał list otwarty naczelnego dyrektora Polskiej Konwencji Węglowej p. J. Cybulskiego, który, polemizując z atakami na kartel węglowy takie daje wyjaśnienia:

Konwencja Węglowa reguluje jedynie warunki sprzedaży; sama sprzedaży nie dokonuje.

Jeśli chodzi o działalność Konwencji, to, przede wszystkim ,daleki jestem od przypisywania jej chęci odegrania jakiejkolwiek ofiarnej roli społecznej. Kartel musi mieć w założeniu normalne zadania zrzeszeń tego rodzaju — zapewnienie rentowności przedsiębiorstwom zrzeszonym.

O tem, czy wykonanie tych zadań daje przez wzmocnienie danej gałęzi przemysłu, dostateczną korzyść pośrednią Państwu, czy też nad taką korzyścią przeważają ujemne skutki działalności kartelu, rozstrzygać może jedynie Rząd, jako władza nadzorcza, mając w ręku takie środki, jak prawo kartelowe ,a, w dziedzinie węgla, jeszcze specjalne pełnomocnictwa Ministra Przemysłu i Handlu, które pozwalają w każdej chwili na zawieszenie lub rozwiązanie kartelu.

Nic podobnego dotychczas nie tylko nie nastąpiło, lecz wprost przeciwnie, od połowy roku 1933, gdy, poraz pierwszy, wskutek pogłębiającego się kryzysu, kartel się zachwiał, Rząd użył bardzo poważnych środków nacisku na przemysł węglowy, by kartel swój utrzymał.

Na początku roku 1934, w związku z upływającym jej terminem, Konwencja Węglowa została odnowiona również pod naciskiem Rządu.

W dalszym ciągu autor listu oświadcza, że i obecnie przemysłowcy węglowi są w posiadaniu wezwania z Min. przemysłu i handlu do opracowania nowej organizacji kartelowej. W końcu swych wywodów dyr Cybusski zwraca uwagę na fakt, że byt albo nie byt kartelu jest całkowicie zależny od rządu. Wobec powikłania się sytuacji autor listu jest zdania, że rozwiązanie kartelu może się okazać jedynym wyjściem z nieznośnego stanu obecnego. Według opinii dyr. Cybulskiego następstwa tego rozwiązania byłyby dla całokształtu gospodarki społecznej bardzo przykre.

Sens moralny tego listu jest taki, że decydujący głos w sprawie dalszego istnienia kartelu węglowego ma wyłącznie rząd.

——o——

Z KRAJU

Rozprawa sądowa

NA SALI SZPITALNEJ.

W Krakowie odbyła się niecodzienna rozprawa sądowa, bo ze względu na przeciągającą się chorobę oskarżonego — na sali szpitalnej OO. Bonifratrów. Sprawa ta, to finał ujawnienia swego czasu nadużyć w Polskim Tow. Handlowym, która zakończyła się oskarżeniem dyr. Stefana Reichera, o przywłaszczenie około 300.000 zł.

Po dłuższym przebywaniu w areszcie śledczym dyr. Reichera ze względu na ...wia zwolniono, a ostatnio wobec pogorszenia się zdrowia osk. Reicher musiał przejść na leczenie szpitalne. Proces postanowiono przeprowadzić przy łożu chorego.

Rozprawę w szpitalu prowadził sędzia dr. Stępniowski, oskarżał dr. Szypula. W czasie rozprawy w obecności dyr. szpitala przesłuchano oskarżonego, który zeznał, iż wyrządzono szkody pokrył. W wyniku rozprawy na sali szpitalnej osk. Reicher został skazany na 2 lata więzienia przy czym połowę kary darowano mu na mocy amnestii, wykonanie reszty zawieszono warunkowo.

Dookoła świata

W BECZCE.

Mieszkaniec Stanisławowa 30 letni bednarz Maksymilian Unorski skonstruował beczkę, w której w połowie maja br. zamierza wyruszyć z Gdyni w podróż dookoła świata.

Tragedia miłosna na Dębowej Górze

O czym pisał samobójca przed śmiercią

Podana przez nas wczoraj wiadomość o ponurej tragedii w domu Wodzisławskich przy ul. Tabelnej 9-a w Sosnowcu **wywołała duże wrażenie w całym Zagłębiu.**

Obecnie wychodzą na jaw szczegóły, które powoli oświetlają tajemnicę postępku Władysława Jęczka.

Jak pisaliśmy, Jęczka znał się z 45-letnią Felicją Wodzisławską, której spodobał się znacznie od niej młodszy mężczyzna,

to też darzyła go ona swoją sympatią.

Według słów matki denata Wodzisławska często nagabywała Jęczkę, domagając się od niego pieniędzy.

Rodzina Jęczki domagała się aby zerwał znajomość z Wodzisławską. Widocznie pod wpływem tych perswazyj postanowił on

zamordować swą znajomą i sam popełnić samobójstwo.

Onegdaj przyszedł wiec do mieszkania Wodzisławskiej i po krótkiej rozmowie wydobył z kieszeni rewolwer bębenkowy, kierując lufę w stronę leżącej na łóżku przyjaciółki.

Jęczka nie umiał się jednak obchodzić z bronią i gdy rewolwer nie wystrzelił Wodzisławska rzuciła się na swego przeciwnika, wyrwała mu rewolwer i uciekła z mieszkania, zamykając drzwi z zewnątrz na klucz.

Na alarm wszczęty przez Wodzisławską poczęli zbiegać się ludzie

Jęczka zamknięty w mieszkaniu poderżnął sobie brzytwą gardło, ponosząc śmierć na miejscu.

Przy denacie znaleziono listy, z których wynika, że oddawna nosił on się z zamiarem zabicia Wodzisławskiej i odebraniem sobie życia. Podaje on również w liście, że Wodzisławska wykorzystywała go finansowo.

Między innymi Jęczka pisze:

Niejeden powie, że skrzywdziłem dobrą kobietę. Jednak tak nie jest

i tu Jęczka wylicza zarzuty pod adresem swej znajomej.

W liście do rodziny Jęczka wydał różne dyspozycje. Między innymi kupioną ostatnio ćwiartkę losu na loterię

ofiarował swej matce.

Dodać należy, że Jęczka specjalnie oprawił brzytwę, którą się zarżnął. Ostrze zostało osadzone w ten sposób, aby nie mogło się zgiąć w chwili szarpnięcia o krtań. Wskutek tego zdołał Jęczka zadać sobie śmiertelną ranę.

Charakterystyczny jest fakt że rodzina Jęczki przybywszy na miejsce tragedii

nie chciała zabrać jego zwłok, tylko odebrała zegarek i portmonetkę.

Dopiero policja odesłała zwłoki do kostnicy szpitala miejskiego (baraki) Tam dopiero zająć się nimi miała rodzina samobójcy.

Rodzina denata usiłowała pobić męża Wodzisławskiej za to, że dopuścił do nieszczęścia.

Tragedia w mieszkaniu Wodzisławskich jest tematem rozlicznych rozmów i komentarzy wśród mieszkańców Dębowej Góry i Sielca

Policja prowadzi jeszcze dalsze dochodzenie.

Synowa wspólniczką zbrodni

Zamordowaną jest matka lekarza

Cały Radom jest pod wrażeniem rozprawy, która toczy się przed sądem okręgowym, a która ze względu na jedną z oskarżonych, żonę lekarza, budzi powszechne zainteresowanie.

Przedmiotem sprawy jest ohydny mord, dokonany dn. 15 października ub. roku w Skarżysku,

na osobie 60-letniej Klementyny Michalskiej, matki lekarza.

Zbrodnię popełniono w dość zagadkowych okolicznościach, podczas nieobecności dr. Michalskiego, który znajdował się wówczas w kasynie urzędniczym. Śp. Klementynę Michalską zamordowano w czasie snu, przez zadanie kilku uderzeń siekierą w głowę.

Ponieważ bezpośrednio po tym zabójstwie zginęła szkatułka z biżuterią staruszki, przeto początkowo zrodziła się wersja, iż

zbrodnia była dziełem bandytów.

Policja jednakże zwróciła uwagę na podejrzane zachowanie się służącej dr. Michalskiego, 20 letniej Józefy Bugajskiej, którą aresztowano.

Zarówno doktorowa Michalska, synowa zamordowanej, jak i Bugajska, twierdziły uporczywie, że istotnie zaszedł tu wypadek napadu rabunkowego ,dokonanego przez nieznanych sprawców, którzy zbiegli, korzystając z ciemności nocnych.

Po upływie trzech dni wyszła na jaw straszliwa i niewarogodna na pozór prawda.

Oto służąca Bugajska, wzięta w krzyżowy ogień pytań, zaczęła plątać się w zeznaniach i w końcu wśród wybuchu spazmatycznego płaczu zeznała, iż

do zbrodni nakłoniła ją doktorowa Michalska.

Służąca nie chciała początkowo — jak twierdziła — zgodzić się na dokonanie potwornego czynu, lecz pracodawczyni wymogła po prostu na niej tę zbrodnię.

Bezpośrednio przed morderstwem doktorowa Michalska miała powiedzieć do swej pomocnicy domowej.

— Niech się Józia przeżegna, wezwie do pomocy Matkę Boską i niech rąbie z całych sił.

Posłuszna woli swej pani, Bugajska zastosowała się ściśle do jej wskazań i przy pomocy siekiery, zabranej cichaczem z komórki sąsiadki, rozpłatała głowę śpiącej matce dra Michalskiego.

Następnie morderczyni dokładnie wymyła sobie ręce, zdjęła zakrwawioną odzież i ukryła ją za piecem wraz ze szkatułką, zawierającą kosztowności.

Rewelacyjne zeznanie morderczyni spowodowało natychmiastowe aresztowanie doktorowej Michalskej pod zarzutem współudziału w zbrodni.

Michalska zasiadła wespoł z Bugajską na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Radomiu.

Na wniosek prokuratora, proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych, z uwagi na to, iż

obfitował w nader drastyczne momenty, dotyczące prywatnego życia doktorostwa Michalskich.

Rozprawa przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Nie król lecz królowa cyganów

Ani młoda, ani ładna ale za to mądra

Zwołany przez Bozylego Kwieka do Pińska kongres Cyganów, który wybrać ma nowego władcę narodu cygańskiego, zbierze się prawdopodobnie w końcu maja. Na kongres przybędą Cyganie nie tylko z Polski, lecz także z Rumunii, Czechosłowacjii i Węgier

Najpoważniejszym kandydatem jest 52-letni Bazyli Kwiek,

który w swoim czasie abdykował na rzecz Matejasza Kwieka, oraz Michał Kwiek, który dotychczas jeszcze używa tytułu króla. Michał Kwiek jednak nie cieszy się popularnością ze względu na swój gwałtowny charakter

Jest zresztą inny jeszcze kandydat do berła władzy.

Opromieniony sławą zmarłego barona Matejasza Kwieka wystąpi z kandydaturą również jego najstarszy syn — młodociany Ryszard.

Na kongresie pińskim sensacyjną kandydaturę zamierzają postawić Cyganie, obozujący nie daleko Gorlic w Małopolsce Zachodniej, a liczący około 2.000 głów.

Po raz pierwszy w historii narodu cykańskiego mają oni zgłosić kandydaturę kobiety.

Będzie to prawdziwie rewolucyjny wniosek, nie posiadający precedensu, kobieta bowiem w patriarchalnym ustroju cygańskim spychana była zawsze na drugi plan i niewielką odgrywała rolę.

Kandydatka Cyganów gorlickich nie jest zbyt młoda ani piękna, ma to być jednak wyjątkowa niewiasta,

odznaczająca się dużą dozą rozumu,

jakiej mogliby jej pozazdrościć nawet mężczyźni. Od 6 lat ku zadowoleniu wszystkich rządzi swym obozem. Z najdalszych zakątków Polski przybywają do niej Cyganie z prośbą o radę.

Pomimo wszystkich zalet kandydatura jej na królową Cyganów zdaje się mieć niewielkie szanse. Pomóc jej mogą ewentualne spory między poszczególnymi kandydatami do tronu cygańskiego.

Smierć przemytniczki

OD KULI STRAŻNIKÓW.

W nocy na 6 bm. obok kolonii Karol Emanuel w pobliżu Rudy Śląskiej strażnicy polscy natrafili na szajkę przemytników, którzy przenosili towary z Niemiec do Polski.

Strażnicy użyli broni palnej, raniąc śmiertelnie 29 letnią Gertrudę Wojtynkową, która poniosła śmierć na miejscu.

Mąż zabitej, Ignacy Wojtynek został ciężko ranny i przewieziono go do szpitala.

Wyrok śmierci

ZATWIERDZIŁ SĄD APELACYJNY.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę morderców śp. Klary Sperlizanki, która w lipcu ubiegłego roku zamordowana została w Blakach w powiecie nowotomyskim przez Jana Wnęka i Franciszka Kubiaka.

Mordercy zwabili ofiarę swą do stodoły, gdzie ją udusili, a zwłoki zakopali w przygotowanym dole.

Za czyn ten został Wnęk skazany na śmierć ,a Kubiak na 15 lat więzienia. Od wyroku tego wnieśli oskarżeni odwołanie.

W czasie odwoławczej rozprawy oskarżeni usiłowali przeprowadzić dowód, że śp. Sperliżanka nie została zamordowana, lecz zmarła w czasie przeprowadzenia przez Wnęka niedozwolonego zabiegu. Twierdzenie to obalone zostało orzeczeniem rzeczoznawcy prof. Łaguny, który stwierdził że Sperliżanka została uduszona przy pomocy chustki.

Sąd zatwierdził wyrok I instancji skazując Wnęka na karę śmierci przez powieszenie, a Kubiaka na 15 lat więzienia.

Nowocześni kondotierzy

LEGION POWIETRZNY

W Monte Carlo powstała organizacja złożona z 40 lotników amerykańskich i francuskich, która pod nazwą „Międzynarodowego Legionu Powietrznego", postanowiła brać udział w każdym przedsięwzięciu wojennym jakie się tylko zdarzy. Naturalnie nie dla idei, gdyż ten „międzynarodowy legion powietrzny" będzie służył każdemu państwu, które będzie mogło za jego usługi należycie płacić.

Do szeregów tych „powietrznych kondotierów" należą „weterani" wojny abisyńskiej i hiszpańskiej ,a także tacy wybitni piloci którym sprzykrzyła się bezczynność. „Międzynarodowy Legion Powietrzny" przystąpił już do wydania wielojęzycznego prospektu na kuli ziemskiej. Prospekt głosi, że wkład tej organizacji wchodzą lotnicy wszelkich specjalności, jak miotacze bomb, mitraljerzy, obserwatorzy, fotografowie mechanicy itp. a nadto podaje szczegółowy — cennik ryczałtowy za poszczególne „usługi".

O szlachetną rywalizację społeczną

W „Expresie Zagłębia“ i „Kurjerze Zachodnim“ z dnia 31 marca rb. w art. „Rywalizujemy“ p. J. K. usiłuje do pewnego stopnia zdezawuować ofiarność pp. pracowników Gwarectwa Hr.Renard, chociaż przyznaje, że apel rywalizacji w ofiarności na FOM. jest piękny i powienien być podjęty przez pracowników; zaznacza jednak, że **„ofiarność li tylko na FOM. nie jest pełnym obrazem ofiarności na cele związane z zagadnieniem obrony państwa“.**

W artykule moim z dnia 26 ub. m. nie próbowałem przedstawiać pełnego obrazu ofiarności pp. pracowników Gwarectwa Hr. Renard na cele obrony państwa. Nie było to moim zadaniem. Nie miałem również zamiaru obniżać ofiarności społecznej pp. pracowników jakichkolwiek innych zakładów.

Jako delegat na zjazd obwodu L. M. K. uważałem za swój obowiązek podkreślić **zrozumienie i ofiarność dla FOM. pp. pracowników Gwarectwa Hr. Renard**, i stwierdzić jeszcze raz muszę, że ich pierwszeństwa pod względem wysokości wpłaconych sum na FOM. wśród zakładów przemysłowych zaprzeczyć się nie da, gdyż jest ono udokumentowane sprawozdaniem zarządu Obwodu LMK. za rok 1936 r.

P. J. K. w artykule swoim wysuwa zupełnie nowy apel, twierdząc, że pierwszeństwo pod względem wychowania wojskowego młodzieży posiadają pp. pracownicy zakładów Modrzejów - Hantke. Jeżeli tak jest — to dlaczego apel nie został skierowany do ogółu, tylko właśnie do pracowników Gwarectwa. Nie wiem, komu to było potrzebne i **czy było właściwe w ten sposób osłabienie znaczenia ofiarności na FOM. pp. pracowników Gwarectwa Hr. Renard w momencie**, kiedy w związku z odbytym walnym zebraniem LMK. dążymy do utrzymania, a nawet wzmożenia ofiarności na FOM., czyli na pierwszorzędny czynnik obrony Państwa.

Co się tyczy sprawy wychowania wojskowego młodzieży, sądzę, że oprócz zakładów Modrzejów - Hantke pp. pracownicy innych zakładów posiadają pod tym względem zasługi obywatelskie; posiadają je i pp. pracownicy Gwarectwa Hr. Renard, którzy licznie od kilkudziesięciu lat wykazywali i wykazują poważną obywatelską pracę w całym szeregu organizacyj społecznych oraz przysposobienia wojskowego. **Nie jeden z pracowników Gwarectwa posiada zasługi na polu PW i w związkach PW., które zrzeszają i szkolą obywateli już po odbyciu powinności wojskowej.**

Zarzuty p. J. K. wzbudzają wśród licznego grona pp. pracowników Gwarectwa Hr. Renard — ze względu na ich treść i ton — zdumienie...

Będąc zmuszony do udzielenia odpowiedzi poruszonej opinii publicznej, mogę zaznaczyć, że hasło Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza „obrony Polski“ pracownicy Gwarectwa Hr. Renard realizują również m. in. przez pracę swoją w LOPP. do której to organizacji należą prawie wszyscy pracownicy Gwarectwa w liczbie ok. 1700.

W roku 1936-ym złożyli oni na cele obrony Państwa ogółem zł. 5.584 zł. za pośrednictwem tylko Koła LOPP. na kop. Hr. Renard.

Jest to zatem dalszy odcinek ofiarności, a nie wspominam już o składkach na szereg innych celów, jak T-wo Przyjaciół Związku Strzeleckiego, które przez licznych pracowników jest zasilane.

W uznaniu ofiarnej pracy i zasług dla LOPP. Koło LOPP. na kopalni Hr. Renard w ub. r. zostało odznaczone „dyplomem honorowym“.

I tu mogę z przyjemnością zaznaczyć, że pod względem liczby członków LOPP. i sum zebranych na cele obrony Państwa za pośrednictwem LOPP pp. **pracownicy Gwarectwa Hr. Renard zajmują od kilku lat pierwsze miejsce wśród zakładów przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego.**

Nie da się zaprzeczyć, że pp. pracownicy Gwarectwa Hr. Renard wywazują ofiarność zgodną z jej obowiązkami obywatelskimi.

Br. Górecki.

Rekrutacja robotników sezonowych
do Francji, Belgii i Łotwy

Syndykat Emigracyjny z polecenia Min. Opieki Społecznej, (Wydział Zatrudnienia Imigracji) wyjaśnia, że rekrutacja robotników sezonowych na Łotwę odbywa się w miejscach, w których wywieszone są ogłoszenia urzędowe. Syndykat Emigracyjny tej rekrutacji nie przeprowadza.

Rekrutacja robotników sezonowych do Francji i Belgii odbywa się na specjalnych warunkach tylko w nielicznych miejscach z dokładnie określonych okręgów i w ograniczonej ilości. Spraw tych Syndykat Emigracyjny również nie załatwia. Aby wyjechać do Francji trzeba posiadać kontrakt pracy, poświadczony przez Francuskie Min. Pracy. Poza tym mogą wyjeżdżać do Francji i Belgii rodziny posiadających stałą pracę we Francji lub Belgii, o ile posiadają formalne wezwanie, poświadczone przez władze francuskie. Syndykat Emigracyjny załatwia sprawy wyjazdów na kontrakty pracy i na podstawie wezwań.

We wszystkich sprawach, gdy chodzi o infromacje, należy zwracać się listownie do Syndykatu Emigracyjnego a nie przyjeżdżać osobiście, aby nie narażać się na koszty podróży.



POGRZEB KAROLA SZYMANOWSKIEGO.
Zdjęcie przedstawia fragment z eksportacji trumny z kościoła św. Krzyża.

Przeciw pogaństwu narodowo-socjalistycznemu
Zatarg wyznaniowy w Trzeciej Rzeszy

Zatarg jaki wybuchnął między Watykanem a władzami Trzeciej Rzeszy, należy do najpoważniejszych zagadnień, jakie stoją przed rządem niemieckim. Dotyka on najgłębszych podstaw życia publicznego w Niemczech, obejmuje doniosłe kwestie ideowo-wychowawcze, dotyka współżycia Niemców różnych wyznań i poglądów.

Punkt widzenia zarówno kościoła, jak i Trzeciej Rzeszy jest znany

Chcąc zatrzeć różnice religijne w narodzie, **narodowy socjalizm postawił społeczeństwu nowy ideał: kult narodu i rasy niemieckiej przy czym etykę chrześcijańską starał się zastąpić etyką, opartą wyłącznie na honorze rycerskim oraz idei bohaterstwa.**

Wysuwając tego rodzaju postulaty narodowy socjalizm popadł w konflikt ze światem chrześcijańskim i to nie tylko katolickim, ale i protestanckim. Można powiedzieć że istotnie dokonało się w Niemczech do pewnego stopnia zjednoczenie czynnych kół katolickich i **protestanckich.** ale w negacji doktryny narodowo-socjalistycznej Z protestantami Trzecia Rzesza nie ceremoniowała się zbytnio, mianując zaufanego biskupa wodzem wyznania augsburskiego. Mimo to, nie obyło się bez ostrych konfliktów z buntującymi się pastorami, które bynajmniej nie ustały.

Z hierarchią kościoła katolickiego stosunki rozwinęły się inaczej. Krótko po dojściu do władzy w r. 1933 **rząd Rzeszy zawarł z Watykanem konkordat, w którym gwarantował kościołowi swobodę w wykonywaniu praktyk religijnych, tudzież zapewniał wpływ kościoła na wychowanie młodzieży, na co Watykan kładzie dziś największy nacisk w układach swoich z państwami.** Wzamian kościół uznawał rządy narodowo-socjalistyczne i pośrednio aprobował rozwiązanie i zniszczenie katolickiej partii Centrum.

Mimo konkordatu stosunki między państwem narodowo - socjalistycznym a kościołem nie układały się dobrze. Znane są wystąpienia kardynała Faulhabera przeciw rządzącej w Niemczech doktrynie. W listach swoich pasterskich kardynał Faulhaber zarzucał narodowemu socjalizmowi tendencje pogańskie, protestując szczególniej przeciw naganie, prowadzonej w Niemczech przeciw Staremu Testamentowi.

Ostatnia encyklika papieska idzie formalnie dalej. Całokształt sprawy, związanej z narodowym socjalizmem poruszono bowiem w uroczystym dokumencie papieskim Faktycznie wszakże encyklika nie zawiero potępienia narodowego socjalizmu, ale stanowi jedynie „napomnienie dla tych którzy zeszli z drogi, powodowani jedynie wyłącznie ludzkimi rachunkami“ Przede wszystkim jednak Papież zarzucał władzom Trzeciej Rzeszy łamanie, a nawet „gwałcenie“ konkordatu, zawartego w r. 1933 przez p. von Papena.

Zarzuty encykliki papieskiej wywołały w Niemczech poważną reakcję. „Voelkischer Beobachter“ wystąpił z tezą, że każdy traktat, a więc również i konkordat, musi dostosowywać się do „nowych okoliczności“, że nie może być aktem „sakralnym, nienaruszalnym i wiecznym“. Niemiecka urzędowa agencja wystąpiła z pretensjami pod adresem duchowieństwa katolickiego, iż **przeszkadza ona powstaniu „wspólnoty narodowej“ w Niemczech, oraz, że wystąpienie Stolicy Apostolskiej idzie na rękę i jest ponierana przez „siły nieprzychylne“ Trzeciej Rzeszy.**

Komentarze te wywołały formalny protest nuncjusza papieskiego w Berlinie.

W niemieckich kołach katolickich panuje przeświadczenie, że w kierownictwie partyjnym dla spraw młodzieży zakorzeniony jest najsilniejszy duch antychrześcijański i że młodzież świadomie wychowana jest zdala od zagadnień religijnych, które zdaniem doktryny narodowo-socjalistycznej, osłabiają prężność bojową narodu i rozbrajają go moralnie.

Jak widzimy, konflikt wyznaniowy w Trzeciej Rzeszy jest b. głęboki. Trudno przypuszczać, by mógł być zlikwidowany łatwo i szybko o ile wogóle jest to możliwe.

DOM I SZKOŁA
TYGODNIOWY DODATEK, POSWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNYM

Wspólnym wysiłkiem — ku wielkim celom

Kilka słów od Redakcji

Jak donosiliśmy już pokrótce, Komitet redakcyjny „Domu i Szkoły" został w ostatnim czasie powiększony przez przystąpienie do współpracy Wydziału pedagogicznego dąbrowskiego Ogniska Z. N. P., w następującym skkładzie pp.: **Bartoszewski Leon, Balcerowski Lucjan, Greipel Antoni, Jędrusikówna Joanna, Kałużny Stanisław, dr. Klimczyk Zygmunt, Knapik Antoni, Kuliński Stanisław, Kuś Leon, Lijowski Leon, Łańcucki Edmund, Molenda Zygmunt, oraz przewodniczący referatu prasowego, Małkowski Leon.**

Zaofiarowanie swej współpracy przez szereg nowych osób z pośród zawodu nauczycielskiego każe przypuszczać, że prowadzony przez nas dotąd tygodniowy dodatek, poświęcony sprawom wychowawczym, będzie się nadal rozwijał, z niewątpliwym pożytkiem dla szerokich rzesz czytelników, dla których zagadnienia te nie są obojętne.

Z drugiej znów strony pragniemy wciągnąć do współpracy tych wszystkich, zarówno ze sfer nauczycielskich jak i rodziców, którzy z tytułu odpowiednich studiów, czy praktycznych doświadczeń,

mogą na łamach „Domu i szkoły" dzielić się swymi uwagami z ogółem czytelników.

W dążeniu do stałego udoskonalenia podjętej pracy, Komitet redakcyjny zamierza poruszać cały szereg najaktualniejszych zagadnień, związanych z wychowaniem dziecka, otwierając równocześnie dział porad z tego zakresu, o czym mowa na innym miejscu.

Niezależnie od tego, każdy z następnych numerów „Domu i szkoły" poświęcony zostanie jednemu zagadnieniu, co pozwoli możliwie wyczerpująco omówić aktualne tematy. Następny więc numer obejmie palącą obecnie sprawę, a mianowicie:

właściwe pokierowanie dalszą nauką dziecka, po ukończeniu szkoły powszechnej.

Jest to tym więcej aktualne, gdyż wobec wchodzącej w życie nowej ustawy o szkolnictwie, większość rodziców niedostatecznie orientuje się w zróżniczkowanej sieci szkół, tak zawodowych, jak i ogólnokształcących.

Mimo opracowanego planu redakcyjnego, każda rada, każda nowa myśl i zaofiarowana współpraca zostanie przez Komitet redakcyjny przyjęta z wielką życzliwością i zadowoleniem. Nie wątpimy, że pismo nasze, mające już za sobą znaczny dorobek, będzie się nadal rozwijać, docierając do coraz to szerszych warstw społeczeństwa, a przede wszystkim

znajdzie się w ręku każdego nauczyciela - wychowawcy.

Jest to bowiem na terenie Zagłębia jedyny dotąd pomost drukowanego słowa, rzucony pomiędzy dom rodzicielski a szkołę, ku wielkim celom, jakim pragniemy służyć.

A celem tym jest wychowanie światłego i pożytecznego obywatela kraju.

Zjazd dyrektorów

SZKÓŁ ŚREDNICH.

W dniu 19 bm. odbędzie się w Krakowie w 8 gimnazjum przy ul. Pierackiego okręgowy zjazd dyrektorów państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących oraz zakładów kształcenia nauczycieli. Początek zjazdu o godz. 9 rano. Jednym z tematów obrad będzie sprawa organizacji liceów pedagogicznych i ogólnokształcących.

MAŁY WAGABUNDA

Jedna z najciekawszych zagadek psychologicznych

Niejednokrotnie, a zwłaszcza w okresie wiosennym, przeglądając dzienniki, spotykamy w kronikach wzmianki o zaginięciu bez wieści jakiegoś dziecka, którego zrozpaczeni rodzice uciekają się do pomocy policji, prasy i t. d. Najczęściej, o ile nie zaszedł tutaj jakiś nieszczęśliwy wypadek, lub rzadziej, uprowadzenie, dowiadujemy się, że dziecko takie, wcześniej czy później, odnaleziono, nieraz na drugim krańcu kraju i sprowadzono do domu rodzicielskiego. Nie zowsze jednak istotna przyczyna wędrówki dziecka zostaje wyjaśniona. Często bowiem i samo dziecko, pomimo najlepszych chęci, nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie. A przyczyny ucieczki dziecka mogą być różne. Dr. Szuman ujmuje je następująco:

1) wpływ wieku (okres dojrzewania), 2) wrodzonne skłonności, 3) wpływ otoczenia, lub 4) choroby (epileptyczne stany zamroczenia).

Jeżeli pominąć wypadki włóczęgostwa wyrosłe na tle nieodpowiednich warunków matrialnych (nędza, ciasnota mieszkań), które zmuszają dziecko do szukania poprawy bytu poza domem, najczęściej w nieodpowiednim otoczeniu, to w pozostałych wypadkach dziecko niejednokrotnie schodzi na drogę włóczęgostwa przez nieświadomość, a zatym nieodpowiednie postępowanie wychowawcze rodziców. Trzeba bowiem sobie uświadomić, że zwłaszcza w okresie dojrzewania dziecko przechodzi skomplikowane przemiany zorówno natury fizycznej, jak i psychicznej, popadając skutkiem tego w nieznany mu dotąd stan wewnętrznego niepokoju i rozdrażnienia. I na tym właśnie tle rodzi się często odruchowo

chęć ucieczki od tego wszystkiego co je otacza,

drażni i niepokoi. Dziecko wydala się z domu, nie zastanawiając się nad konsekwencjami nierozważnego kroku, byleby tylko znaleźć ujście dla nurtujących je myśli i uczuć, byleby tylko uciec do samotności. A objaw ten jest tym więcej niebezpieczny, jeżeli dziecko posiada pewne wrodzone skłonności włóczęgostwa, lub nabyte pod wpływem nieodpowiedniej lektury.

Łatwo wytłumaczalny i często prawie niewinny odruch może z czasem, o ile dziecko znajdzie się w czasie włóczęgi w nieodpowiednim otoczeniu, przerodzić w trwałe, trudne do wykorzenienia włóczęgostwo. Z drugiej znów strony, nawet w wypadku gdy dziecko spostrzeże swój błąd i wszelkimi siłami stara się go naprawić, obawa przed surową karą rodziców nie pozwala zawrócić z obranej drogi. Dowodów tego mamy aż nazbyt wiele, nie tylko w prasie codziennej i literaturze specjalnej, lecz i w licznych wywiadach, przeprowadzanych przez psychologów z młodocianymi włóczęgami.

Obok dzieci - włóczęgów, których poza nawias społeczności rzuciła nędza, spotykamy nierzadko dziecko rodziców inteligentnych i zamożnych, dziecko, które opłakany żywot nędzarza - włóczęgi zawdzięcza niewłaściwym metodom wychowawczym.

Jako przykład może posłużyć zwierzenie jednego z łódzkich włóczęgów, syna zamożnego rzeźnika. Dziecko to na drogę włóczęgostwa zeszło dzięki wybiciu szyby.

— Bicia się boję najwięcej — opowiada chłopiec — a wiem jak ojciec bije... Tego dnia bałem się wrócić do domu. Na drugi dzień, chociaż zdobyłem się na odwagę, nie było już po co wracać; wina była podwójna...

Jeżeli chodzi o włóczęgę dziecka na tle epileptycznego zamroczenia (dziecko takie nie pamięta swego nazwiska i t. p.) to i w tym wypadku, aczkolwiek zamroczenie ustąpi, lęk przed powrotem do domu decyduje o dalszych losach dziecka-włóczęgi.

Włóczęgostwo nieletnich, które w dzisiejszej Rosji osiągnęło rozmiary zastraszające, szerzy się z roku na rok i w innych krajach, po obu stronach oceanu.

Nie pomogą tutaj żadne metody administracyjno-policyjne, polegające na przepędzaniu włóczęgów z miejsca na miejsce. Zakładanie odpowiednich schronisk, na wzór krakowskiego YMCA, rozwiązuje sprawę połowicznie.

Natomiast zasadniczym celem powinno być zapobieganie włóczęgostwu u dzieci.

Zarówno zbyt wielka swoboda (przedłużający się pobyt dziecka poza domem bez należytej kontroli), jak i przesadne opanowanie swobody ruchów, nie prowadzą do celu.

Włóczęgowski popęd dziecka w pewnym okresie życia musi znaleźć właściwe ujście.

Harcerstwo, racjonalnie prowadzone wycieczki, odpowiednie ustosunkowanie się rodziców do dzieci zdradzających tego rodzaju skłonności — oto jedyne dziś metody, dające z jednej strony sposobność „wyżycia się" nadmiaru pewnych skłonności i uczuć, a z drugiej znów uświadamiające młody umysł o skutkach nierozważnej „robinsonady". A przy tym wszystkim dużo wyrozumiałości i ciepła.

A. Gr.

Organizujemy poradnię pedagogiczną

Rodzice, korzystajcie z okazji

Wprawdzie na temat, jaki zamierzamy poruszyć w niniejszym artykule, zapisano już wiele papieru, stworzono olbrzymią literaturę specjalną, tym nie mniej jednak każdy niemal dzień przynosi nam nowe zdobycze w tej dziedzinie, zmieniając często do gruntu jeszcze niedawne pojęcia, które zdawały się być nienaruszone w swoich podstawach. I może w żadnej dziedzinie nauk nie daje się to odczuć w takim stopniu, jak właśnie w dążeniu

do coraz to nowych zdobyczy nad poznaniem duszy człowieka wogóle, a dziecka w szczególności.

Niestety, kiedy nawet nieliczna część społeczeństwa, zajmująca się problemami wychowawczymi z tytułu swego zawodu, nie może objąć tego całego ogromu rozległej wiedzy specjalnej, tym więcej zagadnienia te stają się obce dla szerokich rzesz rodzicielskich. Nie można się temu wprawdzie dziwić, ale nie można również przechodzić obojętnie obok spraw tak zasadniczych, tak poważnych i brzemiennych w następstwa, jakimi są zagadnienia związane z wychowaniem dziecka. Wprawdzie skutki naszej niewłaściwej postawy wychowawczej każą najczęściej długo na siebie czekać, tym nie mniej jednak

stają się z czasem chorobą trudną do uleczenia, a co gorsze, zakaźną dla otoczenia.

Daleko bowiem łatwiej wypaczyć drzemiące w podświadomości dziecka dodatnie cechy charakteru, niż je wyzwolić i dać im możność pełnego ich rozwoju. Zresztą, skomplikowana psychika dziecka przechodzi tak różne, tok zadziwiające przemiany w czasie swego rozwoju, że niejednokrotnie zawodzą wszelkie zdawało by się przemyślane i celowe metody postępowania.

Kto zetknął się bliżej ze sprawami wychowawczymi, kto bacznym okiem wnikliwego obserwatora starał się dociec do głębi przyczyn, wpływających na takie czy inne ustosunkowanie się dziecka do otaczającej go rzeczywistości, ten wie jak trudnymi do rozstrzygnięcia, lecz jak ważnymi jednocześnie są problemy wychowowcze młodzieży.

Dlatego też apelujemy do rodziców, aby, natrafiając na większe, czy mniejsze trudności w postępowaniu wychowawczym, w odniesieniu do własnych dzieci, zechcieli bez fałszywego, źle pojętego wstydu, lecz z całym zaufaniem kierować zapytanio do poradni pedagogicznej, a każde zapytanie znajdzie możliwie wyczerpującą odpowiedź.

W ten sposób potrafimy zrewidować nie jedną ze stosowanych metod wychowawczych i nasze postępowanie względem dziecka uzgodnić z jego naturalnym rozwojem psychicznym.

Oczywiście możliwe to będzie tylko wtedy, jeśli niezależnie od samych zapytań, zainteresowani czytelnicy dostarczą jak najwięcej materiału, charakteryzującego dziecko możliwie wszechstronnie. Odpowiedzi na pytanie specjalnie ważne i mogące obchodzić szerszy ogół rodziców, będziemy w miarę możności zamieszczać w „Domu i szkole"; na inne odpowiemy drogą korespondencji.

Nie wątpimy, że akcja nasza spotka się z należytym zrozumieniem sfer rodzicielskich i przy obopólnym zaufaniu i należytym zrozumieniu, przyniesie pożądane rezultaty.

Komitet redakcyjny „Domu i Szkoły".

KRONIKA

(d) ZAPISY DO SZKOŁY ĆWICZEŃ. Zapisy do 7 klasowej wzorowej szkoły ćwiczeń przy liceum pedagogicznym w Sosnowcu ul. Wawel 1 do klasy pierwszej przyjmuje się w ciągu miesiąca kwietna od godz. 9 do 13. Wolnych miejsc jest 40. Prawo pierwszeństwa mają rodzice wpierw zgłoszonych. Po wakacjach wpisów nie będzie.

(d) WYCIECZKA DO MUZEUM GEOLOGICZNEGO W DĄBROWIE. Wydział Pedagogiczny ZNP. w Dąbrowie Górn. organizuje dla swych członków wycieczkę, której uczestnicy zwiedzą muzeum geologiczne, oraz ciekawsze obiekty miasta Dąbrowy Górniczej.

Wycieczkę poprowadzi dr. Piwowar, znany geolog, co daje pełną gwarancję niewątpliwych korzyści, odniesionych.

Osoby, pragnące wziąć udział w wycieczce, proszone są o przybycie wprost do muzeum geologicznego, mieszczącego się w pawilonie szkoły górniczej, w niedzielę 11 bm. o godz. 9 rano.

(d) NAUCZYCIELSTWO W SWOIM LOKALU. — Zarząd Ogniska Z. N. P. w Dąbrowie Górniczej, zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania, wynajął na siedzibę organizacji duży, wygodny lokal, którego otwarcie nastąpi w najbliższą sobotę. Lokal ten mieści się przy ulicy Trzeciego Maja 4 i stanie się niewątpliwie ważnym ośrodkiem tak pracy organizacyjnej, jak i kulturalnej.

(d) OFIAROM POŻOGI W GNIAZDOWIE. Jak wiadomo, przed tygodniem pożar strawił w Gniazdowie pow. zawierciańskiego około stu zabudowań. Wiele rodzin pozostało bez dachu nad głową i w nędzy. Pierwsze pośpieszyło nieszczęsnym z pomocą grono nauczycielskie, które wraz z opieką szkolną zorganizawało dożywianie dziatwy szkolnej.

Po krwawym zabójstwie na Piaskach

Zrozpaczona matka nie chciała wydać zwłok syna

Krwawe morderstwo na Piaskach, dokonane przez urlopowanego żołnierza, 23-letniego Zygmunta Porębskiego na osobie swego kuzyna, Tadeusza Karpińskiego, zamieszkałego przy ul. Borowej na Piaskach wywołało duże poruszenie w Czeladzi.

Dochodzenie policyjne wykazało, że **Porębski przebił bagnetem swego kuzyna zupełnie pomyłkowo.**

Morderca po stwierdzeniu strasznej pomyłki, rzucił się na konającego Karpińskiego i począł go całować, po czym oddalił się. Został jednak w nie długim czasie ujęty przez władze policyjne, które przekazały go skolei żandarmerii wojskowej.

Na wiadomość o morderstwie przed posterunkiem policji na Piaskach **począł gromadzić się dużo osób, a zwłaszcza dzieci, które za wszelką ce nę chciały zobaczyć eskortowanego zabójcę.**

Porębski odpowie za swój nierozważny czyn przed sądem wojskowym.

W ubiegły wtorek na tle wydania zwłok do przeprowadzenia sekcji lekarskiej, **doszło do poważnych nieporozumień.** Matka zamordowanego, ulegając namowom pewnych osób, że syn jej będzie porżnięty przy sekcji, **zabarykadowała mieszkanie i nie chciała wydać zwłok syna.**

Awantury i rozpaczliwe krzyki Karpińskiej zwabiły przy ul. Borowej licznych przechodniów, wobec czego **zawezwano dwa oddziały policji z Czeladzi i Sosnowca** w liczbie 30 osób, które zaprowadziły porządek. Sekcję zwłok przeprowadzono w szpitalu czeladzkim w obecności władz wojskowych.

Pogrzeb zamordowanego odbędzie się najprawdopodobniej dziś na Piaskach, gdyż zwłoki zostały już zwrócone matce.

Z ogniska im. T. Hołówki
W SOSNOWCU.

W dniu 2 kwietnia br. Ognisko OMP. im. T. Hołówki w Sosnowcu urządziło akademię ku czci Adama Skwarczyńskiego, duchowego wodza młodzieży ompinełiej.

Do licznie zebranych członków przemówił kierownik ogniska, podkreślając zasługi śp. Adama Skwarczyńskiego, nad rozwojem młodzieży. Po czym został wygłoszony referat a na zakończenie wygłoszono deklamacje i odśpiewano hymn om piacki.

Następnie staraniem tegoż ogniska zostało urządzone w dniu 4 bm. „Święcone" dla członków. Przy skromnie zastawionym stole zasiadła młodzież ompiacka, dzieląc się jajkiem i składając wzajem nie życzenia, aby każdemu z nich spełniły się ich pragnienia.

Po części oficjalnej urządzono zabawy i gry towarzyskie, przeplatając tańca mi podczas których ochoczo zabawiano się do godz. 10.

Za figę...
dostała 2 tygodnie aresztu

W sądzie grodzkim w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko Janince Jackowskiej, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. Legionów 3, oskarżonej o obrazę policji.

Gdy do mieszkania Jackowskiej przybył policjant, celem uzyskania informacyj w sprawie prowadzonego do chodzenia to odpowiedziała: „że mu figę powie" i niewłaściwie odniosła się do przedstawiciela władzy.

Po rozprawie sąd wydał wyrok, skazując Jackowską na 2 tygodnie aresztu i zapłacenie kosztów sądowych

Czego domagają się robotnicy
przemysłu metalowego w Zagłębiu?

Onegdaj w godzinach popołudniowych związek robotników przemysłu metalowego w Zagłębiu przesłał wszystkim towarzystwom przemysłowym swoje żądanie. Ponadto postulaty te przesłano towarzystwu przemysłowców w Zagłębiu Dąbrowskim. Żądania te dadzą się sprecyzować następująco:

1) Związek domaga się skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, a w warsztatach o ciągłym ruchu do 6 godzin dziennie:

2) Ustalenie urlopów robotniczych.

3) Ustalenie minimalnych stawek zarobkowych.

4) Dostarczenie robotnikom ubrań ochronnych, tam gdzie praca tego wymaga.

5) Deputatów węglowych i dodatku mieszkaniowego.

Ponadto robotnicy domagają się uznania prawa delegacyj robotniczych, uregulowania spraw sanitarnych itp.

Termin rozpoczęcia pertraktacyj w sprawie zawarcia nowej umowy w przemyśle metalowym Zagłębia Dąbrowskiego nie jest jeszcze znany.

Związek domaga się odpowiedzi na swoje propozycje do dnia 20 bm.

Zlikwidowanie strajku
W FABRYCE SZAJNÓW.

Po kilkugodzinnej konferencji w dn. 6 bm., doszło do porozumienia pomiędzy delegatami robotników, a zarządem fabryki braci Szajn w Sławkowie.

Robotnicy uzyskali podwyżkę płac od 5 — 15 proc.

W czasie 6-ciodniowego strajku okupacyjnego, do żadnych ekscesów nie doszło

W konferencji pod przewodnictwem inspektora pracy z Sosnowca, brał również udział sekretarz zw. robot. przem. metalowego, p. Auger z Sosnowca.

Niesłychany incydent
na zebraniu rzemieślników-żydów w Będzinie

Jak donosiliśmy, dyrektor kieleckiej Izby rzemieślniczej dr. Axentowicz odbywa w Zagłębiu tak zwane dni urzędowania, to znaczy **odbywa konferencje z poszczególnymi odłamami rzemiosła w poszczególnych miejscowościach.**

W ub. wtorek odbyła się taka konferencja w centralnym związku rzemieślników - żydów w Będzinie. Przemawiało osiemnastu rzemieślników o sprawach swoich zawodów.

Jeden z pośród nich oświadczył, że **on nie rozumie po polsku i że chce przemawiać w swoim ojczystym języku żydowskim.**

Na to dyr. Axentowicz oświadczył, że **językiem urzędowania Izby rzemieślniczej jest język polski.**

Jeżeli zaś kto chce używać żargonu, to dyr. Axentowicz i obecni na konferencji radcowie Izby rzemieślniczej **będą zmuszeni opuścić zebranie.**

Odrazu też przedstawiciele Izby z dyr. Axentowiczem na czele wstali z miejsc z zamiarem opuszczenia sali.

Natychmiast jednak wywołało to żywą reakcję ze strony większości zebranych rzemieślników, którzy skarcili niesłychane wystąpienie swego współkolegi i **przeprosili za ten incydent dyr. Axentowicza i radców Izby.**

Incydent wywołał tym większe poruszenie, że sprawca jego w rzeczywistości zupełnie poprawnie włada językiem polskim.

Wiadomości bieżące

Czwart. 8 Kwiec. Dziś: Dyonizego. Jutro: † Marii Kl. Wschód słońca: 4,56. Zachód słońca: 18,21

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

występuje w sobotę z sensacyjną premierą. Dana będzie jedna z najciekawszych komedii G. B. Shawa pt. „Profesja Pani Warren", w której autor z właściwym sobie humorem, w niezwykle dowcipny sposób porusza konflikty i problemy uważana nagół za drażliwe. „Profesja" zdobyła w Warszawie w Teatrze Malickiej ogromny sukces, gdyż grana była przez 6 miesięcy z rzędu. Reżyseruje tę przebojową komedię J. Kochanowicz. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Bogate biedactwo.
PALACE — Ordynat Michorowski
EDEN — Nie ufaj mężczyźnie.
RIALTO: Zapomniana symfonia.

— **SADZENIE DRZEWEK.** Związek Rezerwistów koło Sosnowiec - Środula po porozumieniu się z zarządem miejskim w Sosnowcu urządza w dniu 10-go bm. o godz. 16 uroczyste sadzenie drzewkami ul. Piotrkowskiej w Sosnowcu. Na uroczystość powyższą Związek Rezerwistów zaprasza pokrewne organizacje, jak równie i szerszy ogół ludności do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

Nowa partia bezrobotnych
przyjęta do pracy w Dąbrowie

Magistrat w Dąbrowie rozpoczyna coraz więcej robót publicznych, w związku z czym do pracy przyjmowane są nowe zastępy bezrobotnych.

Wczoraj magistrat zaangażował do pracy 40 osób, wobec czego obecnie przy robotach publicznych zatrudnionych jest około 170 bezrobotnych. W najkrótszym czasie nastąpią nowe przyjęcia.

Dotychczas prowadzone są roboty przy budującym się wodociągu i zbiorniku na wodę, oraz przy kanale dla spustu wody obok kop. „Wiktorii" i „Flory".

Magistrat przystępuje również do przebudowy ulicy Narutowicza w Dąbrowie, która znajduje się w opłakanym stanie. Nawierzchnia ulicy, wyłożona będzie kostką porfirową.

Naprawa turbiny
na kop. „Saturn"

Pisaliśmy o wstrzymaniu pracy na kop. Saturn z powodu uszkodzenia turbiny. Ponieważ we własnym zakresie nie udało się naprawić uszkodzonej turbiny, dyr. kopalni zawezwała specjalistę z Brna.

Monter szwajcarski przybył już do Czeladzi i prawdopodobnie już jutro robotnicy przystąpią do pracy.

Kolonie letnie
DLA DZIECI B. OCHOTNIKÓW A. P.

Zarząd Związku b. ochotników armii polskiej 1914—21, oddział w Sosnowcu komunikuje: **Członkowie Związku oddziału Sosnowiec i sekcji w Strzemieszycach jeśli interesują się wysłaniem swych dzieci na kolonie letnie do: Otwocka, Jastarni, Przetyczy i Kowańca, wzywani są do niezwłocznego stawienia się w sekretariacie. Dom Społeczny, ul. Żytnia 10, pokój 29, we wtorki i piątki od 18 do 20. Zapisy przyjmuje się tylko do dnia 18 bm.**

Mieszkanka Mysłowic
OKRADZIONA NA TARGU W DĄBROWIE.

Onegdaj na targu w Dąbrowie mieszkance Mysłowic niejakiej Masłowskiej skradziono z torebki 96 zł. Policja ustaliła, że kradzieży tej dopuściła się zawodowa złodziejka Helena Szewczyk, zamieszkała w Dąbrowie przy ul. Batorego 17. Część pieniędzy odebrano. Złodziej kę przekazano władzom sądowym.

Wypadek samochodowy
W BĘDZINIE.

Onegdaj przed wieczorem przy Placu Prez. Mościckiego w Będzinie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy. Pod auto półciężarowe prowadzone przez Michała Niekrasia, zam. przy ul. Mireslawskiego 76 w Częstochowie wpadł biegnący ulicą za piłką, 9-letni Chaim Fiszel, zam. przy ul. Św. Jana 6 w Będzinie.

Nieszczęśliwy chłopiec został niebezpiecznie poturbowany przez samochód, przy czym doznał licznych ran na ciele. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala.

Wypadek przy pracy
NA KOP. „JOWISZ".

Wczoraj na kop. „Jowisz" w Wojkowicach Komornych miał miejsce wypadkowi 37 letni Stanisław Andrzejski, zam. w Toporowicach. Podczas pracy w kuźni na Andrzejewskiego spadła sztaba żelaza, skutkiem czego doznał on poważnego złuczenia pleców.

Potłuczonego robotnika przewieziono do szpitala w Czeladzi.

—:o:—

— **KOŁO KOBIECE LOPP.** w **SOSNOWCU** podaje do wiadomości, że rozpoczęcie kursu OPLG. na żądanie kilku uczestniczek zostało przesunięte o jeden tydzień i odbędzie się w dniach 19, 21 i 23 bm. w lokalu Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 25 od godz. 17—19-ej. Ze względu na to, że ilość uczestniczek w powyższym kursie będzie ściśle ograniczona oraz, że w tym roku kursu prawdopodobnie nie będzie, uprasza się kandydatki wcześniejsze zgłoszenie się piśmienne do zarządu koła kobiecego LOPP w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 25, lokal Związku Pań Domu przy Stow. Techników oraz telefonicznie do sekretarki koła telefon 610-90.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

Z MYSZKOWA

(m) **OFIARA NA NAJBIEDNIEJSZE DZIECI.** Zamiast wieńca dla śp. Antoniego Tasińskiego do kasy Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Myszkowie złożyli 81 zł. Koledzy z Fabryi Papieru Steinhagen i Saenger w Myszkowie z przeznaczeniem na najbiedniejsze dzieci. W imieniu najbiedniejszych dzieci składa Bóg zapłać Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Myszkowie.

(m) **ŁOBUZERSKIE WYBRYKI.** W nocy z 5 na 6 kwietnia rb. niewykryci łobuzy na drodze pomiędzy wsią Będusz a Mijaczowem złamali 30 sztuk drzewek, posadzonych na poboczach jezdni. Służba drogowa o powyższym fakcie złożyła zameldowanie na Posterunku Policji Państwowej w Myszkowie, który zajął się ujęciem winnych. Nadmienić należy że na odcinku tym rok rocznie jest niszczonych po kilkanaście sztuk drzewek jednak dotychczas sprawców trudno jest ująć i wogóle na ślad natrafić ze względu na bardzo ruchliwy odcinek drogi tak przez pieszych jak i pojazdy konne i mechaniczne.

——0——

Z OLKUSZA.

6-letnie dziecko
W PŁONĄCYM DOMU.

Wskutek zaprószenia ognia powstał onegdaj pożar w zabudowaniach Stanisława Serwatki we wsi Władysław, gm. Minoga. W płonącym domu pozostała 6-letnia Stanisława, córka poszkodowanego. Na rozpaczliwy krzyk matki do płonącej izby rzucił się 35-letni Pius Sowa sąsiad Serwatków i dziecko wyratował w ostatniej chwili. Niestety, było ono już tak poparzone, że wkrótce zmarło.

...asie ratunku dziecka doznał silnych poparzeń ratujący Sowa, którego w dość groźnym stanie odwieziono do szpitala miechowskiego.

(o) **BUDŻET POWIATOWEGO ZW. SAMORZĄDOWEGO W OLKUSZU** na r. 1937/8, uchwalony został w wysokości zł. 716.721. Budżet jest zrównoważony.

Czy Zagłębie otrzyma kredyty
z Banku Gospodarstwa Krajowego?

W Min. skarbu i u Władz Banku Gospodarstwa Krajowego bawiła delegacja Związku miast w sprawie kredytów budowlanych.

Okazuje się, że kredyty te idą do Centralnego Okręgu Sandomierskiego gdzie już grozi głód mieszkaniowy, dla wielu zaś miast nie zostało z kredytów ani grosza. Tyczy to przede wszystkim Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Tymczasem, jak już pisaliśmy, wiele domów, będących już pod dachem, czeka na pożyczkę z BGK. jak na zbawienie, bo właściciel nie ma pieniędzy na wykończenie.

Sprawa kredytów będzie poruszona na zjeździe Związku miast.

Bezrobotni do domu
dostaną zawiadomienia o pracy

Wobec tego, że przed biurem ekspozytur Fundusz Pracy zbierają się do pracy, komunikują nam, iż wyczekiwanie takie jest bezcelowe, ponieważ bezrobotni i wyczekują na przyjęcie z chwilą rozpoczęcia robót,, rozsyłane będą zawiadomienia do poszczególnych osób do domu.

Wyczekiwanie przed biurami nie przynosi żadnej korzyści bezrobotnym, a tylko utrudnia personelowi urzędniczemu w wykonywaniu obowiązków.

Eksmitowana przez komornika
usiłowała popełnić samobójstwo

Do mieszkania Władysławy Nowakowskiej w Sosnowcu, przy ul. Limanowskiego 11 przybył komornik, celem dokonania eksmisji.

W chwili dokonywania tych czynności zrozpaczona Nowakowska usiłowała popełnić samobójstwo,wypijając prawie pełną szklankę spirytusu skażonego.

W stanie niezagrażającym życiu przewieziono desperatkę do szpitala na Pekinie.

Dobre słowo, dobra rada

Dziwny list z Czeladzi

ST. H. w CZELADZI. — Rozpoczyna Pan swój list od słów: „Kochany Panie Mikołaju! Zachwycony Pańskimi rzetelnymi i trafnymi radami, zwracam się z prośbą o radę..."

Po tych słowach pisze Pan o należności pieniężnej od pewnej osoby. Miałem możność bezpośredniego sprawdzenia całej tej sprawy u rzekomej Pana dłużniczki. Piszę rzekomej, bo, jak Panu samemu wiadomo, właściwy dłużnik już nie żyje.

Okazuje się więc, że sprawa Pańskiej wierzytelności datuje się z przed dwudziestu kilku laty. Czyż doprawdy nie było dość czasu, aby jeszcze za życia dłużnika poczynić odpowiednie kroki o wydobycie swych pieniędzy, jeżeli się one istotnie Panu należą?

Czyż nie zna Pan innej drogi do odzyskania swych pieniędzy, tylko uciekanie się do niesmacznych gróźb?

Tu już przekraczamy granicę prywatnych rozrachunków, a wchodzimy w dziedzinę złych obyczajów. Groźba, która ma posmak szantażu, jest dziś bronią dość pospolitą.

Pragnę jednak wierzyć, że chwyt swój pod adresem osoby, która przecież koniec końców nic wobec Pana nie zawiniła, nie jest wynikiem świadomej złej woli, ale mimowolne poddanie się tej cuchnącej atmosferze, która, niestety panuje obecnie w pewnych sferach niemal wszechwładnie.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 8 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Progr. lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Koncert ork. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodracze. 15.15 Programy loklane. 16.20 Kwiecień pogadanka. 16.35 Pieśni polskie chóru Hasło. 17.00 Wiosna miejskich ludzi. 17.50 Książka i wiedza, 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomości sportewe. 18.25 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.45 Muzyka rozrywkowa. 20.15 Koncert. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek 8 kwietnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.05 Muzyka lekka. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 12.50 Postać śmierci w wierzeniu ludu gornośląskiego 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Płyty. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.25 Pogadanka aktualna. 18.35 Płyty. 18.45 Program na jutro. 23.00. Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 9 kwietnia.

6.00 Program dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Łodzka orkiestra salonowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert ork. reprezentacyjnej. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Poradnik sportowy. 18.20 Progdamy lokalne. 18.50 Nowiny leśne. 19.00 Wypowiedzieli się 19.20 Z pieśnią po kraju 19.45 Obój rożeli fagot 20.05 Marta op. w 3 aktach. 22.20 Programy lokalne.

Przy głośniku

KU CZCI EMILA MŁYNARSKIEGO.

Minęło 2 lata ,jak zmarł Emil Młynarski, ceniony muzyk, który położył wielkiej miary zasługi na polu polskiej kultury muzycznej.

W dwuletnią rocznicę zgonu Polskie Radio transmituje z Filharmonii Warszwskiaej koncert poświęcony Jego pamięci, dziś o godz. 20.15. W koncercie tym weźmie udział światowej sławy pianista, Artur Rubinstein ,który odegra koncert fortepianowy c-moll Beethovena i koncert f-moll Chopina. Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego wykona symfonię f-dur — Emila Młynarskiego.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

27)

Pod wpływem takich myśli odranabrał otuchy, poweselał i nagle ogarnęła go przemożna chęć zrobienia spaceru po mieście.

W Warszawie nie można chodzić spać z kurami; trzeba też otrzaskać się z ruchem ulicznym — odrzekł w odpowiedzi głosowi rozsądku, który po wczorajszej nocy szaleństwa i po całodziennej podróży autem doradzał gruntowny wypoczynek. Ani kolacji jeszcze nie jadłem — przypomniał sobie.

Umyty, uczesany, odświeżony wyszedł z pokoju. Dopiero teraz zauważył, że zarówno korytarze, jak i schody pokryte są dywanami, co go napełniło respektem dla... siebie.

— Nie w bylejakim hotelu stanąłem — mruczał zadowolony, obserwując z zaciekawieniem pionowe loty dwóch oszklonych klatek liftu.

W hallu przystanął na dłużej, gdyż było tu na co patrzeć. Służba hotelowa wnosiła i wynosiła kufry rozmiarów małych szaf, oblepione barwnymi etykietami. Cudzoziemcy szwargotali ze soba dziwacznie, jedni gęgali, drudzy szczekali, jak pieski, inni znów mówili językiem dźwięcznym, jak najpiękniejsza melodia. Na ścianach bocznych wisiały plakaty linii okrętowych, na stolikach walały się prospekty biur turystycznych z nęcącymi obrazkami miast, gór, mórz, pałaców, zamków, kościołów.

Ale to jeszcze nic. Wyszdłszy z po za filaru, odkrył Maciek większe dziwo, dancing na świeżym powietrzu! Salę dancingową tworzył hotelowy dziedziniec upiększony klombami kwiatów, pasami krótko strzyżonego trawnika i maleńką sadzawką. Przez szklaną ścianę, oddzielającą hall od dziedzińca i po przez falujący szal wodotrysku patrzał Maciek z zachwytem na tańczące pary, które, gdy orkiestra przestała grać, wróciły do swoich stolików i raczyły się przysmakami, jakich on nigdy jeszcze nie kosztował.

— To mi życie! Tak, to rozumiem — powtarzał sobie w duchu i upajał się myślą, że od jutra on również będzie należał do garstki takich wybrańców losu. Od jutra! Dzisiaj nie miał jeszcze śmiałości wieczerzać wśród tych szczęśliwych wyszedł więc z hotelu na poszukiwanie jakiejś tańszej restauracji.

Z Krakowskiego Przedmieścia dostał się rychło na Nowy Świat Spacerujące tam córy Koryntu zainteresowały się natychmiast typowym poczciwcem z prowincji, który z wnie bowziętą miną gapił się na świetlne reklamy.

— No, no, co druga Warszawianka wali do mnie oko, jak diabli — cieszył się Maciek, nie orjentując się w sytuacji narazie. Pomny, że ma zostać „polskim Clark-Gablem" nie szafował uśmiechami, przeciwnie robił minę „ważną" tak, jak właściciel najmądrzejszego psa w branży filmowej. Nie odstraszyło to jednak jakiejś bardziej energicznej damulki.

— Pójdziemy, chłopczyku?

— Niby dokąd? — spytał, próbując delikatnie „zgubić" przedsiębiorczą rączkę, która już wsunęła mu się pod ramię.

— No, do mnie, oczywiście. Czy wolisz do hotelu?

— Ja właściwie wyszedłem z hotelu i chcę teraz coś zjeść.

— Świetnie się składa! Ja też jestem głodna, wobec czego pójdziemy razem. — Przycisnęła mu ramię do swego boku i ruszyła naprzód.

— Zaraz, zaraz. Te restauracje tutaj są za drogie na moją kieszeń.

— A ile masz przy sobie?

Niezbyt mu przypadło do gustu jej natręctwo, lecz nie miał odwagi okazać to na zewnątrz i odpowiedział zgodnie z prawdą, że ma w kieszeni 26 złotych.

— Tak, to niezbyt wiele. Zaprowadzę cię więc do bardzo taniej garkuchni, gdzie za psie pieniądze podjemy sobie uczciwie.

Zaciągnęła Maćka do przystanku tramwajowego i wsiedli razem do nadjeżdżającej właśnie „Jedynki". W tramwaju ścisk był nieznośny Zapłaciwszy za dwa bilety, Maciek z trudem zdołał dotrzeć do tylnej kieszeni spodni i ulokować w niej portmonetkę. Ani nie poczuł, gdy mu ją po chwili wyciągnięto, był zresztą nazbyt przejęty troską. czy ta nieznajoma nie zamierza przypadkiem podjeść sobie uczciwie na jego koszt! Tymczasem nieznajoma, mając w perspektywie kolację i 20 złotych łatwego, jak sądziła, zarobku, stała się bardzo rozmowna i miła.

— Na imię mi Fusia... Jedziemy teraz przez Aleję Ujazdowską.. Możesz mi także mówić na „ty"... Tu jest pomnik Szopena; nie wiem, w którym dancingu grywał... Czy wolisz bigos, czy gulasz? Ja zjem najpierw parówki... Bardzo mi się podobasz... Szkoda tylko, że nie wziąłeś ze sobą więcej forsy... Uff, jak parno... A to pomnik nieznanego lotnika, jedyny ładny pomnik w Warszawie... Teraz skręcimy w Puławską... Auuu! Trąciłeś mnie w nagniotek — szczebiotała z rozkoszną minką i na rachunek ścisku przytulała się do Maćka.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

38)

Aż nagle, z chaosu rozstrzelonych myśli zrozpaczonego człowieka wypłynęła świadomość, że przecież głównym celem napadu jednego z tych opryszków na mieszkanie Stefana, była chęć wykradzenia „behy". A za tym, nie co innego, tylko ten sam zamiar był powodem tego podstępnego uprowadzenia.

To przypuszczenie znacznie uspokoiło Haczewskiego.

— Jeśli tak jest, to przynajmniej na razie nie grozi mi poważniejsze niebezpieczeństwo — rozmyślał — gdyż zbrodniarze będą chcieć przede wszystkim wymusić na mnie wydanie im aparatu. W międzyczasie zaś może nadarzyć się okazja odzyskania wolności, lub potrafię wykombinować jakieś właściwe wyjście z tego nad wyraz ciężkiego położenia.

Tymczasem znaleźli się nad samym brzegiem jeziora. Jeden z opryszków wyjął z kieszeni tę samą szmatę, którą zawiązano twarz Ludwikowi w taksówce i zbliżył się do jeńca za słowami:

— Musimy szanownemu panu obwiązać buzię, bo ciągnie wilgocią od wody i można nabawić się kataru... he, he, he!...

Uśpiony na chwilę lęk, wtargnął na nowo do serca Ludwika.

Kto wie, czy jednak nie zamierzają dokonać na nim strasznej egzekucji. W jakimż by innym celu zawiązywano mu oczy?

Nim jednak zdołał w jakikolwiek sposób przeciwstawić się zamiarom opryszków, gruba, cuchnąca szmata omotała mu głowę.

ROZDZIAŁ XVI.

Na tropie zbrodniarza

Sędzia śledczy, Michniewicz, skrupulatnie zestawiał zabrany dotychczas materiał, w sprawie zabójstwa Stefana Grzywaka. Wprawdzie materiału było sporo, jednakże trudno było na jego podstawie wyrobić sobie dostateczny sąd o tej zawiłej sprawie, bez dodatkowych uzupełnień. Jedne fakty przeczyły drugim, a to niepomiernie utrudniało natrafienie na ślad prawdziwego przestępcy.

W każdym razie nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że zbrodniarz, bezpośrednio po dokonaniu mordu, wyjechał pociągiem z Gniezna. Na dworcu bowiem urywał się ślad, na którym podążał pies policyjny.

Najwięcej wszakże zastanawiały sędziego Michniewicza zgodne zeznania kilku osób, mieszkających w pobliżu willi Grzywaka, a przede wszystkim starej kobiety, Marianny Kowalikowej, która w czasie obecności Grzywaka w Gnieźnie, zajmowała się jego mieszkaniem. Z zeznań tych wynikało, że zamordowany wyjechał przed dwoma tygodniami na wieś, do rodziny, a tymczasem w jego mieszkaniu często wieczorem i długo w noc, widywano światło, a raz nawet Kowalikowa spotkała jakiegoś młodego człowieka, wychodzącego z willi przemysłowca. Jeżeli jednak nie zainteresowała się specjalnie tą sprawą, to jedynie dlatego, że pan Grzywak wspomniał jej na odjezdnym, że prawdopodobnie na czas swej nieobecności ulokuje w mieszkaniu jednego ze swych urzędników, lub dobrych znajomych, w obawie przed możliwością włamania.

To zeznanie otwierało dla śledztwa nowe możliwości, jednakże sędzia Michniewicz musiał zaczekać na powrót wywiadowcy, wysłanego w tej sprawie na wieś, do rodziny Grzywaka. Chodziło mianowicie o stwierdzenie nazwiska owego przygodnego mieszkańca willi, który nie był zameldowanym w miejskim urzędzie rejestracyjnym.

Tej tajemniczej i niezwykle zawikłanej sprawie sędzia Michniewicz oddał się z całym zapałem. Spodziewał się, że jeśli uda mu się wpaść na właściwy trop przestępcy i oddać go w ręce sprawiedliwości, będzie to jeszcze jeden niezwykły sukces w jego karierze, na stanowisku sędziego śledczego. A sędzia Michniewicz wierzył w pomyślne ukończenie śledztwa i może stąd pochodził ów zapał i całkowite oddanie się tej sprawie. Na razie jednak, w oczekiwaniu na bliższe szczegóły, nie mógł powziąć nic konkretnego.

Przejrzał akta i powstał od biurka, aby zadzwonić do komisariatu policji, czy wywiadowca dotąd nie wrócił, gdy woźny zameldował mu przybycie komisarza Bednarskiego.

— Prosić! — rzucił uradowany sędzia, spodziewając się dowiedzieć czegoś nowego od swego współpracownika.

— Kaleta wrócił? — rzucił pytanie wchodzącemu komisarzowi sędzia śledczy.

— Tak.

— No i co?..

— Sprawa poczyna przybierać nie spodziewany obrót — odparł Bednarski, ściskając dłoń Michniewicza.

— Mianowicie? — zaaferowanie sędziego nie miało granic.

— Kaleta wrócił — powtórzył komisarz siadając na wskazanym sobie krześle — i okazuje się, na podstawie tego, co Grzywak mówił do swej rodziny, że podczas jego nieobecności w Gnieźnie, mieszkanie zostało pod opieką jego kuzyna, Ludwika Haczewskiego, młodego inżyniera z Poznania. Grzywak tłumaczył to tym, że jego kuzyn, przygotowujący jakąś pracę dyplomową, chciał się na jakiś czas zamknąć zdala od ludzi, a właśnie ustronnie położona willa Grzywaka w sam raz się na to nadawała.

— A zatym, potwierdza się i wyjaśnia to, co zeznali sąsiedzi zamordowanego, odnośnie zamieszkiwania jakiegoś mężczyzny w domu Grzywaka, w czasie jego nieobecności — stwierdził sędzia śledczy, czyniąc odpowiednią notatkę w aktach.

— Czy zdobył pan adres owego inżyniera? — zapytał z kolei Michniewicz, podnosząc spojrzenie na komisarza.

— Naturalnie — padła odpowiedź. — Zdążyłem tam być osobiście.

— Pan był w Poznaniu? — zdziwił się sędzia śledczy.

d. c. n.

Z KIELC.

Kurs buchalteryjny

DLA URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH

W Kielcach zorganizowany został staraniem miejscowego Koła Związku Pracowników Skarbowych kurs buchalteryjny dla praktykantów i urzędników Izby i Urzędu Skarbowego.

Otwarcia kursu w lokalu Izby Skarbowej dokonał prezes kieleckiego Koła ZPS. p. Giżycki, dyrektor Izby p. Woydat zwrócił w swym przemówieniu uwagę na znaczenie znajomości buchalterii dla urzędnika skarbowego oraz na konieczność pouczania przez niego płatników o korzyściach z prowadzenia ksiąg handlowych, wyrażających się m. in. w uzyskiwaniu zmniejszonych stawek podatkowych.

Wykłady na kursie buchalteryjnym prowadzić będą pp. nacz. Pittner i buch. Malczyński.

(k) **PSTRĄGI W RZEKACH WOJ. KIELECKIEGO.** W rzekach gór Świętokrzyskich, jak Lubrzance, Bieliniance i Czarnej Nidzie, pojawiły się pstrągi. — Największe ilości pstrągów zauważono pomiędzy Ciekotami i Leszczynami.

Również na terenie pow. olkuskiego w rzece Prądnik zauważono poraz pierwszy większe ilości pstrąga potokowego.

(k) **POŻAR HAL TARGOWYCH.** W halach targowych w Końskich wybuchł pożar, który zniszczył 22 sklepy i częściowo towar. Straty wynoszą około 40000 złotych. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia przez nieostrożność. Wypadków w ludziach nie było.

(k) **OSTRZEŻENIE PRZED ZATRUTYM MIĘSEM I ZARAŻONĄ TRZODĄ.** Władze sanitarne nakazały obostrzenie kontroli nad mięsem jak i trzodą żywą sprowadzaną z 19 miejscowości województw: kieleckiego i krakowskiego. Jak się okazuje w miejscowościach tych panuje zaraza pryszczycy. Mięso sprowadzane z gmin dotkniętych zarazą będzie szczegółnie skrupulatnie poddawane analizom.

Sprytni kupcy z Będzina

przemycali stare ubrania z Niemiec

Onegdaj sąd okręgowy w Chorzowie podjął rozprawę przeciwko trzem bandom przemytników ubrań i kapeluszy, o których swego czasu pisaliśmy obszernie. Na poprzedniej rozprawie sąd ograniczył się do odczytania aktu oskarżenia. Onegdaj przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych, których jest razem 45-ciu. Jest rzeczą charakterystyczną, że najgłówniejsi oskarżeni a mianowicie przywódcy band Samuel Zollmann, Leon Weechka i Paulina Weschka zbiegli do Niemiec.

Pozostał jedynie herszt trzeciej bandy przemytników, mianowicie Lajzor Meloch z Będzina.

W czasie przesłuchiwania główne asy przemytnicze, przeważnie żydzi, rekrutujący się z różnych stron Polski nie przyznawali się do winy, natomiast drobni wykonawcy, Ślązacy, którzy za opłatą kilkudziesięciu groszy przenosili towar przez granicę i w ten sposób napędzali przywódcom grube pieniądze do kieszeni, na ogół do winy się przyznali.

Wielkim spryciarzem wydaje się być Lajzer Meloch z Będzina.

Zarówno on jak i jego bracia Izaak Maier i Kadman Meloch nie przyznają się do niczego. Meloch opowiada, że te trzy tysiące dziewięćset kg. ubrań, które zdążył wysłać do różnych odbiorców w głąb Polski, kupił po prostu po domach i na podwórzach śląskich.

Dawid Penkus z Siemianowic oświadcza, że jest hurtownikiem mąki i

„z ubraniowym geszeftem się nie zajmuje".

Zarówno on jak i Meloch padli najwyraźniej ofiarą zemsty ze strony niejakiego Weizmanna, który ich niesłusznie obczernił. Czy tak było w istocie, dowiemy się w dalszym toku procesu.

„Podanie" o żonę

W kronice policyjnej figurowała krótka notatka: „Kupiec, pan Jedwabnik, usiłował popełnić samobójstwo. Przyczyna nie znana".

Rzeczywiście dla szerokiego ogółu przyczyna dotychczas pozostała nie znana. Ale pan Jedwabnik, który, chwalić Boga jest już zupełnie zdrów i jego najbliżsi znają tą przyczynę dokładnie.

Panu Jedwabnikowi zbrzydło życie przez głupią, fatalną omyłkę. Przez zwykłe roztargnienie.

Pan Jedwabnik mianowicie ma duży sklep z konfekcją, ale jeszcze większe długi i zaległości podatkowe. Krótko mówiąc jest mu bardzo ciężko.

Jedną tylko ma zaletę handlową, jest kawalerem.

Dowiedział się o tym swat Parasol, przyszedł więc do pana Jedwabnka i powiedział mu:

— Poco się pan morduje, panie Jedwabnik? Na skarpetkach i kalesonach pan już majątku nie zrobi. Ale wiesz pan za jaki towar pan może dostać pieniądze?

— Za jaki?

— Za siebie. Mam dla pana panienkę z posagiem, tip top!

— Co „tip top"? — spytał p. Jedwabnik. — Posag czy panienka?

Swat uśmiechnął się dobrodusznie.

— Panienka, trzeba powiedzieć, jest tylko „tip". Ale za to posag jest „tip top".

Pan Jedwabnik się zgodził i już po tygodniu oświadczył się ojcu panienki, prosząc o jej rękę i posag.

— Owszem — powiedział — małżeństwo niewykluczone. Ale muszę wiedzieć kim pan jest i co pan ma. — Proszę mi złożyć ofertę na piśmie, a ja to sprawdzę i się zastanowię.

Pan Jedwabnik wrócił do sklepu i zabrał się do pisania oferty:

„Ja mam interes — pisał — to daj Boże każdemu! U mnie jest ruch, że się drzwi nie zamykają. Ja nie iwem co to dług i nie wiem co to protest. Ja to znam tylko ze słyszenia. Można powiedzieć mam złoty interes. I jeżeli się chcę żenić to dlatego, że chcę sobie interes rozszerzyć".

Zadowolony, że mu się list tak udał, pan Jedwabnik zabrał się do pisania drugiego listu. Tym razem do urzędu skarbowego, który mu wyznaczył zbyt wysokie podatki.

„Ja jestem nędzarz — pisał. — Skąd ja wezmę na podatki, jak ja nie mam na chleb. Za komorne ja już rok nie płacę i mnie lada dzień wyrzucą z mieszkania. Żeby nie to, że mnie rodzina daje obiady ja bym umarł przy takim interesie jak mój, z głodu. Czy to jest interes? To jest grób nie interes"

A po paru dniach dostał dwie odpowiedzi:

— Widocznie przez omyłkę — pisał urząd — wymierzyliśmy panu tak niski podatek. Zostanie on podwyższony w dwójnasób".

A niedoszły teść odpisał krótko:

„Nędzarza i pętaka nie potrzebuję za zięcia! Moja córka nie jest schronisko dla żebraków"".

I co się dziwić, że pan Jedwabnik chciał skończyć z życiem. List do teścia wysłał do urzędu. List do urzędu posłał teściowi.

ZE SPORTU

Zwycięstwo piłkarzy śląskich w Wiedniu
Górny Śląsk—F.A.C. (Wiedeń) 4:2 (4:1)

Onegdaj odbył się w Wiedniu mecz piłki nożnej między reprezenttacją Śląska a klubem wiedenskim FAC. Po przegranej w Linzu w stosunku 4:2 liczono się raczej z niepowodzeniem naszych piłkarzy we Wiedniu. Tymczasem sprawili oni miłą niespodziankę, zwyciężając w pięknym stosunku 4:2, do pauzy 4:1 Strzelcami bramek byli Wiimowski 2 i Peterek 2. Wśród licznych widzów był konsul R. P. w Wiedniu p. Grabiński, członkowie poselstwa i liczni członkowie Polonii wiedeńskiej. Po meczu wydał konsul Grabiński bankiet dla naszych zwycięskich graczy.

—————ooo—————

Drużyna Polski
NA MISTRZOSTWA BOKSERSKIE EUROPY.

Kapitan sportowy Polskiego Zw. Bokserskiego ustalił skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy, które się odbędą w Mediolanie.

W skład reprezentacji wejdą. W wadze muszej: Sobkowiak i Rundstein, w koguciej. Czortek i Koziołek, w lekkiej: Woźniakiewicz i Polus, w półśredniej: Sipiński i Ostrowski ,w średniej: Chmielewski i Pisarski, w połciężkiej: Szymura i Klimecki, w ciężkiej: Pilat i Węgrowski.

Waga piórkowa nie została narazie obsadzona. Dopiero eliminacje zadecydują, który z zawodników wyjedzie do Mediolanu. Eliminacje mają się odbyć 11 bm. w Poznaniu pomiędzy Walkowiakiem i Polusem i wGrudziądzu pomiędzy Krzemińskim i Pelą. Zwycięzcy eliminacyj walczą następnego dnia w Poznaniu. — Ósemka wyznaczona na mistrzostwa Europy walczyć będzie po mistrzostwach z reprezentacją Włoch.

Sprawa odwołania Dębu
ZAŁATWIONA PRZEZ PZPN.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZPN. rozpatrywano sprawę odwołania Śląskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej odnośnie głośnej sprawy KS. Dąb. Zarząd śląskiego OZPN. domagał się bądź oddania tej sprawy pod referendum okręgów, bądź też zwołania nadzw. wal. zgromadzenia. Zarząd PZPN uchwalił wyjaśnić okręgowi śląskiemu, że projekt oddania sprawy pod referendum okręgów nie może być uwzględniony, ponieważ sprawy dyscyplinarnie nie mogą być oddaw. pod referendum. Jeśli chodzi o projekt oddania sprawy na nadzwyczajne walne zgromadzenie, to zgromadzenie takie może być zwołane, jeśli zostanie zażądane przez okręgi rozporządzające jedną trzecią głosów, tj. w sumie około 90 głosów. Dla wyjaśnienia dodać należy, że okręg śląski rozporządza sam 38 głosami.

Pierwsza seria
INDYWIDUALNYCH MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI.

Pierwsza seria ndywidualnych mistrzostw bokserskich Polski odbędzie się w dniach 10 i 11 bm.

Terenem rozgrywek będą: Białystok, Kraków, Lublin i Grudziądz.

Okręgi podzielone zostały na 4 grupy W grupie I-ej w Białymstoku wezmą udział mistrzowie Białegostoku, Warszawy i Wilna, w grupie II — w Krakowie — spotkają się mistrzowie Krakowa, Łodzi i Śląska, w grupie III — w Lublinie IV — w Grudziądzu — skrzyżują rękawice — walczyć z sobą będą mistrzowie Lublina, Lwowa i Wołynia, wreszcie w grupie ce mistrzowie Pomorza i Poznania.

Mistrzowie polscy z roku 1936-37, którzy uczestniczyli w mistrzostwach swego Okręgu, wezmą udział w mistrzostwach Polski trzech grup, do których przydzielony został ich Okręg. I tak Woźniakiewicz startować będzie w grupie II. Sipiński w IV, Szymura w IV i Pilat w II.

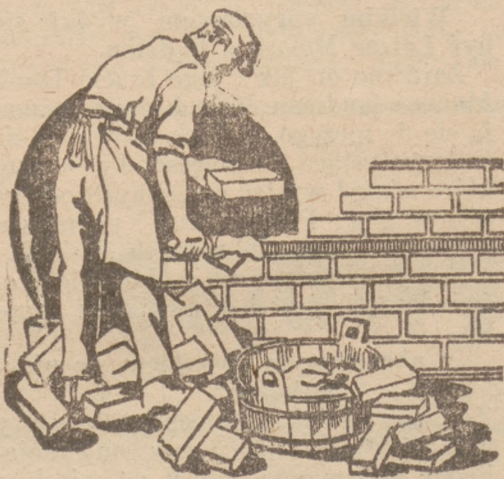
Ostateczna tabela
MISTRZOSTW POLSKI W BOKSIE.

Ostateczna tabela drużynowych mistrzostw bokserskich Polski przedstawia się nast.: 1) Mistrz Polski Warta 10:2 punktów, stos. zwycięstw 60:36; 2) IKP. 7:5 pkt. (47:49), 3) Okęcie 6:6 pkt. (48:48), 4) HCP. 1:11 pkt. (37:59).

× **PING - PONG i SZACHY.** Oddział Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Będzinie rozegrał dnia 5 bm. w Sosnowcu dwa spotkania; szachowe ze Związkiem Pracowników Ubezpieczalń Społecznych, przegrywając w stosunku 8:8 oraz ping — pongowe z oddziałem PW. w Sosnowcu, wygrywając w stosunku 4:1.

PRZYCHODNIA
LECZNICZA
chorób wenerycznych i skór. „Pomoc"
została przeniesiona
Sosnowiec, ul. 3-go Maja 31.
Czynna: 11-1 i 5-8 pp., w święta 11-1
— Wizyta 5 złotych. —

Budowa solidnego przedsiębiorstwa kupieckiego



Chcesz mieć solidnie postawione przedsiębiorstwo?
Stawiaj je od fundamentów
Najpewniejszym fundamentem jest kilka większych ogłoszeń, po których kilka drobnych następować może.
W zimie podwaliną pomyślnej konjunktury sezonowej są ogłoszenia
W „EXPRESIE ZAGŁĘBIA".

Kino-teatr „EDEN"
DZIŚ DZIŚ
Świetna, pełna życia, werwy i humoru komedia
Nie ufaj mężczyźnie
JOEN CRAWFORD, CLARK GABLE i FRANCHET TONE
dają w tym filmie koncert gry aktorskiej i humoru.
Początek I. seansu o godz. 17.30 w niedzielę 15.30.

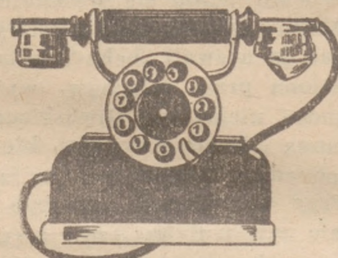
Kino „RIALTO", Warszawska 18
Dramat, który wstrząśnie sumieniem ludzkości.
Film, o którym mówią z zachwytem miliony.
Wzruszające dzieje niepotrzebnego człowieka, któremu zły los zabrał wszystko: ukochaną żonę i ukochane dzieci.
ZAPOMNIANA SYMFONIA
(Za grzechy ojca)
W roli „człowieka skończonego" największy tragik doby obecnej
JEAN HERSHOLT
Film zrealizowany wg. rozgłośnej powieści „HIOB".
Pocz. I seansu o 5.30, w niedz. o 3.00

Imbryk
ELEKTRYCZNY



to gorąca herbata na zawołanie

Wyciąć! Przechować!
TELEFON ZAŁATWI
każde Twe życzenie



KAROL JANKOWSKI i SYN, FABRYKA SUKNA BIELSKO, Oddział Sosnowiec, 3 Maja 23 **62-479**
Rok założenia 1825
poleca na sezon wiosenno - letni wielki wybór materiałów męskich i damskich.
OBSŁUGA FACHOWA I SOLIDNA.

Nasiona drzewka owocowe, róże, krzewy ozdobne, flance kwiatów, warzyw. **Kwiaty** cięte doniczkowe, wiązanki wszelkiego rodzaju
JAN NOWAK, Zakład ogrodniczy, Sosnowiec. ul. Mościckiego 22. Sklep 3 Maja „Pawilon".
Telefon zakł. 62-418
Telefon sklepu 61 683

Ogłoszenia w „EXPRESIE ZAGŁĘBIA" dają niezawodny skutek. **61-497**
Ogłoszenia przyjmuje administracja

KINO „ZAGŁĘBIE"
DZIŚ! Najrozkoszniejszy brzdąc ekranu
SHIRLEY TEMPLE
Jedyna niezrównana otoczona zespołem gwiazd:
ALICE FAYE, GLORJA STUART, JACK HALES I MICHAEL WHALEN
w cudownej komedii pełnej najczarowniejszych łez i uśmiechów
BOGATE BIEDACTWO
Nadprogram: KOBIETY GÓRĄ. Początek seansu o g. 17.30.

KINO „PALACE"
DZIŚ DZIŚ
Dalszy ciąg filmu „TRĘDOWATA"
Ordynat Michorowski
według H Mniszkówny
W rolach głównych:
Barszczewska, Ćwiklińska, Brodniewicz, Junosza-Stępowski i in.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

FRYZJER damsko - męski z ondulacją wodną, trwałą poszukuje posady. Zgłoszenia do „Expresu" pod „Fryzjer".

POSADĘ stałą otrzyma inteligentna osoba, za pożyczkę (zabezpieczoną) zł 1.200 Zgłoszenia: Katowice, poste - restante „Decyzja".

BEZKONKURENCYJNA NOWOŚĆ! Potrzebni odsprzedawcy. Sosnowiec, Piłsudskiego 46 „Medico".

POTRZEBNY chłopiec do warsztatu wędliniarskiego na dokończenie praktyki. Warszawska 14. Koss.

POTRZEBNY terminator do zakładu ślusarskiego N. Zelten, Będzin, Czeladzka 20

POTRZEBNA służąca Sosnowiec, Chemiczna 20 m. 8, II piętro, obok stacji Nowy Będzin. Zgłaszać się od 6—8 wieczorem.

PRZYJMĘ dwuch Panów solidnych na stołowanie. Sosnowiec, Kołłątaja 12 m. 6.

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią możliwie w śródmieściu. Zgłoszenia do administracji „Expresu" pod „M. G."

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO
budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste, o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica", Czeladź. Telefon 62750.

Nasiona
Jeśli chcesz mieć dobry plon kup nasiona Będzin, Okrzei 4 i Brzozowicka 42, Wł. Juszczyk.

Śrut rycynowy
nasiona świeże poleca: Skład Apteczny Rozenblum, Czeladź, Rynek 18.

POWIEŚCI najpiękniejsze za bezcen. — Okazje księgarskie. kupno i sprzedaż. — „Antykwariat", Katowice, Damrota 6, telefon 356-69.

ROSYJSKIE książki potrzebne: „Antykwariat", Katowice, Damrota 6, telefon 356-69.

NIERUCHOMOŚĆ 2-piętrowa w Sosnowcu przy ul. Dzikiej 4 tanio do sprzedania. Wiadomość Sucha 64, Sosnowiec.

RÓŻNE

PIOTR ADAMIECKI zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel na zł. 80.— wystawiony przez Annę Goldę.

SKRADZIONO dwa weksle po 500 zł. wystawca Antoni Świętek, syn Joachima. Zastrzeżenia poczynione i ostrzega się przed ich nabyciem. Ujejsce, Joachim Świętek.

ZGINĄŁ srebrny zegarek damski. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wysokim wynagrodzeniem do administracji „Expresu Zagłębia".

ODDAMY dodatkowo komiwojażerowi soki naturalne pierwszej jakości. Sosnowiec, Piłsudskiego 46 „Medico".

WYDZIAŁ Powiatowy w Będzinie zawiadamia, że z dniem 19 kwietnia br. zamyka się ruch wszelkich pojazdów kołowych na drodze wojewódzkiej Dąbrowa — Pilica w Gołonogu, a ruch kieruje się przez Strzemieszyce, Kazdębie, Łosień i dalej do Pilicy lub Ząbkowic. Obwieszczenie o zamknięciu drogi wywieszono na tablicach urzędowych samorządów powiatu Będzińskiego. -- Przewodniczący Wydziału Powiatowego: Starosta Powiatowy Poxa.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: B. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.